Nr. 171 — **Sobota 21 Czerwca 1884.** — **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Alojzego.
Niedziela: Paulina.
Poniedziałek: Zenona.

Wtorek: Jana Chrzciciela.
Środa: Prospera.
Czwartek: Jana i Pawła.
Piątek: Władysława.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 4 g. 5 min
Zachód słońca o 7 g. 58 min.
Barometr: 758 m. — na słotę.

Czas odnowić przedpłatę!

W skutek późnego zapisywania, mnożą się reklamacje, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwcześniejsze zapisywanie.

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Przedpłata na prowincji miesięcznie . . .	1.60
„ „ kwartalnie . . .	4.80
Przedpłata miesięcznie w miejscu	1.20
„ kwartalnie w miejscu	3.60
Przedpłata miesięczna z odnoszeniem do domu	1.40
„ kwartalnie „ „ „	4.20

Powódź.

Ostatnia poczta, jakąśmy otrzymali wczoraj zrana z zachodu, przekradła się jeszcze szczęśliwie pociągiem wieczornym we czwartek. Od tego czasu jesteśmy bez komunikacji z cywilizowaną Europą. Dunajec, Wisłoka, Wisłok i San wystąpiły z brzegów, a dla dopełnienia klęski — donosi nam telegram z Halicza, że i Dniestr wylał również. Bliższe szczegóły znajdą czytelnicy w dotyczącej rubryce, którą byliśmy zmuszeni wczoraj otworzyć.

Na nieszczęście lekka zmiana pogody, która zaświtała popołudniu we czwartek, za parę godzin doznała zupełnego zawodu. Barometr ani myśli ruszyć się w górę, a wiatr północno-zachodni miota co chwila czarnemi chmurami, i mamy powódź stojańską w rozmiarach, przypominających rok 1845, lub 1867, kiedyto przez kilka dni byliśmy odcięci od świata, wskutek zniszczenia kilku mostów na torze kolei Karola Ludwika.

Przed dwoma laty równocześnie z Tyrolem nawiedziła nas powódź. Tyrol doznał bezwłocznej łaski nietylko w składkach wielkich, ale w wyznaczeniu doraźnej zapomogi na dotkniętych klęską elementarną, tudzież w drodze prawodawczej doczekał się bez wielkiego ambarasu wyasygnowania sum potrzebnych na racjonalną regulację rzek swoich.

Delegacja nasza głosowała na rzecz Tyrolu, ale ani jednem słówkiem nie upomniała się o poprawę analogicznych stosunków w Galicji, gdzie jeżeli nie ogień to woda co roku pochłania miljony dobytku, tak że mimo świetnych zapowiedzi urodzaju nie możemy nigdy ujść przednówków, głodu, zapomóg bezzwrotnych, zwrotnych i pożyczek.

Od r. 1867 minęło 17 lat, a nasze władze prawodawcze i administracyjne, gubią się bez końca w projektach regulacyjnych, tylko w praktyce nie widać żadnego rezultatu. Umiemy niemal na pamięć foljałowe memorjały Wydziału krajowego, a wniosek posła Chrzanowskiego o regulacji rzek, wychodzi już przynajmniej pięć razy w steoretypowych wydaniach, artykułami dziennikarskiemi zaś, drukowanemi w tej sprawie możnaby zbudować tamę koło składu solnego na Sanie za Przemyślem, do czego przyczyniłby się mogły wyśmienicie pliki aktów, mieszczących w sobie projekta regulacji rzek galicyjskich — spoczywające w archiwach wszystkich instytancyj.

W chwili powszechnej nowej klęski dla dobrobytu kraju, dalecy jesteśmy od robienia komukolwiek wymówek, zwłaszcza, że sezon nieparlamentarny odejmowałby im wszelką praktyczną wartość. Jakby w przeczuciu nieszczęścia wielcy augurowie krajowi przewleczeniem terminu sesji sejmowej, oszczędzili reprezentacji kraju kielicha goryczy, którby wychylić była musiała, będąc obecnie zebraną we Lwowie — ale obowiązek nakazuje nam przypomnieć sferom decydującym że wśród zbyt mnogiej i długiej deliberacji ginie Saguntum, i czas wielki, by z powodzi słów wyłonił się jakiś namacalny — czyn.

Zakład drohowyzki.

III. Czterech wychowańców dawniejszych i 17 abiturjentów VII klasy, wyzwolonych we wrześniu 1882, pozostawiono w zakładowych warsztatach jako czeladników pracujących na własny rachunek. Celem dalszego wpływania na ich wykształcenie i zachęcania do dobrowolnej pracy umysłowej urządzano dla nich w ciągu zimy, podobnie jak r. 1881, sobotnie wykłady z zakresu nauk, mających związek z rozmaitemi gałęziami przemysłu i stanowiskiem rzemieślnika w społeczeństwie.

Wychowanie zakładu, jak to już na wstępie nadmieniono, uwolniono z końcem r. 1882 dwanaście. Z tych oddano żyjącym jeszcze matkom ośm, cztery zaś umieszczono jako służące.

Przy wyborze miejsc zwracano uwagę na dwie szczególniej okoliczności: najprzód aby osoby przyjmujące w swój dom wychowanice, przyjęły też na siebie obowiązek dalszego czuwania nad ich moralnością i macierzyńskiego wpływania na dalszy ich rozwój, powtóre, ażeby samym wychowanicom, liczącym zaledwie lat 15 i 16, dać sposobność dalszego kształcenia się w gospodarstwie domowem i tych pracach kobiecych, do których ich zakład zaprawiał. W ogóle należy tu nadmienić, że dziewczęta przyjmowane tak młodo, jak na to zezwala statut zakładu, nie mogą już dla samego wieku wychodzić w świat jako skończone w swoim zakresie gospodynie i pracownice, lecz jako takie, którym dano podstawowe wiadomości teoretyczne i pewną wprawę

DZIWAK z FIVE-FORKS

przekład z oryginału Bret-Hart'a.

(Ciąg dalszy.)

Po chwili milczenia zwrócił się nieśmiało do swych gości i przemówił:

— Czy nie doznawaliście nigdy pewnego rodzaju drzenia w członkach, jak gdyby dreszczu od kolan aż do palców, czegoś, co zaczyna się jak gorączka a nie jest gorączką, i uczucia osłabienia, jak gdyby człowiek miał nagle umrzeć, jak gdyby Wighta pigułki i chinina już były bezskuteczne?

— Nie — nigdy — odparł Wingate z lakoniczną grzecznością i z niepospolitą godnością, która miała być dowodem, że czuje się obowiązanym odpowiedzieć za siebie i za swych kolegów. Nie — nigdy, wszakże właśnie miałeś nam powiedzieć, gdzie właściwie twój kapitał umieszczony.

— I jak gdyby w żołądku było wszystko przewrócone, pytał dalej Hawkins, rumieniąc się pod wzrokiem Wingate'a, lecz trzymając się poruszonego przez się tematu, jak rozbitek deski ratunkowej.

Wingate nic na to nie odrzekł, tylko spojrzał znacząco na swych towarzyszy.

Hawkins uczuł, że to spojrzenie uznawało go za niepoczytalnego pod względem umysłowym i przemówił, usprawiedliwiając się niejako:—Mówiliście przedtem o moim kapitale.

— Tak!— odparł Wingate z taką szybkością, że Hawkinsowi aż tchu zabrakło — o twym kapitale, który umieściłeś...

— W kanale Rafferty'ego, dodał półgłówek nieśmiało.

W pierwszej chwili, wszyscy zdumionym wzrokiem spojrzeli po sobie.

Wszakże kanał Rafferty'ego był jedynem nieudałem przedsiębiorstwem w Five-Forks, niepraktycznem dziełem najniepraktyczniejszego człowieka.

Kanał Rafferty'ego był wynikiem dziecinnego iście pomysłu, człowieka, który chciał szukać wody tam, gdzie jej wcale nie było, by ją sprowadzić tam, gdzie jej nikt nie potrzebował. Kanał Rafferty'ego pochłonął w swem łonie bagnistem majątek autora pomysłu i 20 nieszczęśliwych akcjonarjuszów.

— Tak, teraz już rozumiem—przemówił Wingate po chwili przykrego milczenia. Więc stąd to pochodzi, że zubożony Patt Rafferty mógł z żoną i z czworgiem dzieci pojechać do Sacramento. Więc dla tego to jego robotnicy, którzy dawniej kawałka chleba suchego nie mieli, mogli wczoraj grać w bilard i zajadać ostrygi. Więc stądto pochodzą pieniądze, 100 dolarów netto, na długi anons o emisji akcji kopalnianych, który był umieszczony w wczorajszym „Timesie“. Dla tego to wczoraj sześciu obcych przybyło do hotelu Magnolia.

— Pojmujecie teraz? Wszystko to było dziełem tych pieniędzy i tego półgłówka.

Półgłówek siedział milcząc, jego goście powstali nie mówiąc ani słowa.

— Nie zażywałeś też nigdy indyjskich pigułek roślinnych? — wyjąkał Hawkins zwracając się do Wingate'a z największem zakłopotaniem.

— Nie! — ryknął Wingate rzucając się ku drzwiom.

— Mówiono mi, że zażywa się je wraz z korzeniem Panacei, a nawet widziałem je leżące obok tych korzeni, gdym był ostatni raz w aptece, i wówczas... wówczas mają skutkować niezawodnie rzekł Hawkins—zanim jednak zdania dokończył, wyniósł się już Wingate wraz z swem towarzystwem, i półgłówkowi drzwi przed nosem zatrzasnął.

Po upływie pół roku zapomniano o całej tej sprawie. Pieniądze były wydane, a kopalnia została w skutek nader zachęcającego opisu jakiegoś wschodnio-amerykańskiego turysty, który spędził w Five-Forks jedną noc kompletnie zapity, zakupioną przez stowarzyszenie kapitalistów bostońskich. I zdaje się nawet, że krytyka nasza byłaby przeszła do porządku dziennego nad osłabieniem umysłowem Hawkinsa, gdyby nie następujące ciekawe wydarzenie.

W czasie gorących sporów politycznych, gdy zaciętość w obronie interesów partykularnych do-

praktyczną, za pomocą których, wszedłszy w życie i pracując na siebie, mogłyby w krótkim czasie w miarę wzrastania w siły, nabyć biegłości we wszystkich kierunkach gospodarstwa kobiecego.

Obecnie, o ile dochodzą nas wiadomości, trzy nasze wychowanice kształcą się dalej, pragnąc się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, cztery pracują w krawieczyźnie razem z matkami lub siostrami, pięć wychowanic jest w służbie a z zachowania ich służbodawczynie są w ogóle zadowolone.

Wyroby warsztatów zakładowych i kobiece ręczne dano poznać szerszej publiczności na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu, w której zakład drohowyzki dość znaczny wziął udział. Znalazły one u zwiedzających i sędziów wystawy przychylne przyjęcie, a wyrazem tej przychylności było przyznanie zakładowi dwóch medali: jednego srebrnego rządowego, drugiego zaś bronzowego od galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Zakupna przeważnej części wystawionych przedmiotów przez publiczność zwiedzającą, dość liczne zresztą zamówienia wskazały, że zakład nietylko cieszy się sympatją kraju, lecz że także praktycznemi i dobremi wyrobami swemi stał mu się pożytecznym.

Na oddziale starców zaszły w ciągu roku 1882 nieznaczne zmiany. Z końcem roku 1881 liczył zakład 16 starców i 3 staruszki, z liczby tej zabrała śmierć dwóch starców, gdy jednakże na ich miejsce innych dwóch przyjęto, została z końcem roku 1882 ta sama liczba 19 osób na rzeczonym oddziale.

Pomiędzy zmarłymi wspomnieć należy ś. p. Teofila Rechkrona, żołnierza b. w. p. z r. 1830, który złamany cierpieniami, z godnością dokonał dni żywota swojego w zacisznym kąciku, danym mu przez zakład.

Ruch przedwyborczy na Bukowinie.

„Rada Ruska“, która dla zjednania sobie wszystkich kół ruskich miała początkowy zamiar proponować 8 kandydatów, a między tymi nawet paru niepiszących się wcale na jej tendencje — w ostatniej chwili, uznawszy zapewne powyższy środek za wątpliwy, uchwaliła, jak donosi *Gaz. Polska*, postawić tylko pięć kandydatur, ale za to już więcej swoich.

Z tego też powodu z wymienionych przez nas 8 Rusinów utrzymało się tylko czterech, mianowicie pp. Mihalak, Rewakowicz, Kalitowski, ks. Andryjczuk, a dodano do nich jeszcze dr. Nevecerela, jako piątego.

Zaznaczyliśmy już poprzednio, że Rusini powinni starać się o przeprowadzenie kilku posłów swej narodowości, z przykrością jednak spostrzegamy, że na listę wstawiono zaledwie dwóch takich reprezentantów, o których możnaby powiedziać, iż są istotnie Rusinami; inni dali się niejednokrotnie poznać z tendencyj aż na zbyt sympatycznych dla północnego sąsiada naszej monarchji, a wszakże trudno wprowadzać do Sejmu ludzi, którym wyrocznią zasad jest *Nowoje Wremia* i których serce spoczywa nad Newą. Tacy nie obiecują przynieść pożytku krajowi, a postawienie ich kandydatury uważać należy jedynie, jako wrogą a bezcelową manifestację, która nie znajdzie poparcia, a bardziej jeszcze zdyskredytuje i tak już nieświetną opinię Towarzystwa „Ruskiej Rady“.

Wobec tego wcale niefortunnego kroku „Rady“, powinniby prawdziwi (a nie nominalni) Rusini zawiązać komitet wyborczy, któryby poza obrębem towarzystwa ułożył listę kandydatów ruskich, a nie moskalofilskich. Lista taka może liczyć na poparcie ogólne, a sprawie Rusinów bukowińskich przyniosłaby tę korzyść, że wprowadziłaby wreszcie do Sejmu przedstawicieli narodowości, która zaludniając połowę kraju, ma prawo posiadać głos swój u steru władzy autonomicznej.

W sprawie wyborów otrzymała *Presse* następujący telegram z Czerniowiec: „Obiega pogłoska, iż prof. Tomaszczuk, jeden z przewódców lewicy, niema najmniejszych widoków ponownego otrzymania mandatu do Sejmu w dotychczasowym swoim okręgu wyborczym Kimpolung-Dorna. Jak dowiaduję się z pewnego źródła, rzecz tak się ma istotnie, a we właściwych kołach wyborczych panuje zamiar powierzenia tamtejszego mandatu byłemu posłowi na Sejm, radcy rządu p. Kochanowskiemu, który długoletnią działalnością w okręgu wyborczym, jako starosta powiatowy i opiekun szkolnictwa, zjednał sobie sympatję ludności. W razie gdyby p. Kochanowski zdecydował się w ogóle przyjąć mandat, z wszelkiem prawdopodobieństwem zostałby wybranym“.

Komunikat powyższy posiada przezroczystą cechę półurzędowego winku i z tego powodu zasługuje na uwagę. Okręg Kimpolung-Darna znany jest zawsze, jako teren, na którym rząd najłatwiej przeprowadza swoich kandydatów. Pod taką egidą przeszedł tam również p. Tomaszczuk, sfery bowiem decydujące, pomimo różnobarwności pana profesora, nie przeczuwały, że protegowany odpłaci im czarną niewdzięcznością. Obecnie też same sfery pragną naprawić omyłkę i zawczasu dają do zrozumienia p. Tomaszczukowi, by się nie kusił o mandat z Kimpolunga. Wobec tego przyjaciele p. Tomaszczuka zwrócili agitację pomiędzy czarną giełdę w Suczawie, by tam ratować honor przedstawiciela centralizmu i wrogich krajowi tendencyj. Zdaje nam się jednak, że izraelici suczawscy posiadają dość patrjotyzmu i przywiązania do kraju, by niepożądanemu kandydatowi okazać, że takich posłów dobro spraw publicznych w Sejmie naszym nie pragnie. Tego objawu prawdziwie obywatelskich uczuć oczekuje od nich tak rząd, jak i ogół społeczeństwa.

---

sięgła najwyższego szczytu, przybył wielki raptus i gorączka, kapitan Fadden z Sacramento do Five-Forks.

W sali restauracji pod Różą, wywiązała się dysputa a przy tej sposobności przyszło do wymiany słów tak gwałtownych między kapitanem a czcigodnym Calhounem Bungstarter, że rzecz cała skończyła się wyzwaniem. Kapitan uchodził powszechnie za pierwszorzędnego strzelca i opowiadano sobie, że partja przeciwna wysłała go umyślnie w celach morderczych.

W dodatku był on tu obcym i niestety okoliczność ta w oczach mieszkańców Five-Forks nie otaczała go wcale taką aureolą, jak to zwykło bywać u innych szczepów koczowniczych. Nastało tedy głębokie milczenie, gdy kapitan zwrócił się do zgromadzenia z zapytaniem, ktoby mu zechciał służyć za sekundanta.

Ku powszechnemu zdziwieniu a nawet oburzeniu niektórych, wystąpił półgłówek i ofiarował mu swoje usługi.

Wątpię, czy kapitan Mc. Fadden byłby go wybrał dobrowolnie, w braku jednak kogoś lepszego, widział się zmuszonym, przystać na to.

Do pojedynku wcale nie przyszło!

Wszystkie przygotowania były poczynione, miejsce obrane i przeciwnicy wraz z swoimi sekundantami stawili się na czas. Nie zaszła żadna przeszkoda, nie nastąpiło żadne wyświecenie rzeczy, ani też przeproszenie, a jednak do pojedynku nie przyszło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wystawa zabytków z czasów Jana Kochanowskiego.

III. Portrety malowane i ryciny królów, biskupów i innych znakomitych osób wieku XVI znajdują się na wystawie w wielkiej ilości.

Kwestja, jak się w typach twarzowych, w układzie postawy i we właściwościach stroju szczególnie osób wpływowych odźwierciedla charakter pewnej epoki, należy do tych, któremi się u nas mało dotąd zajmowano. Studja ikonograficzne rozpoczęte w tym kierunku pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Tem wdzięczniej więc należy witać te okazy, które nam pod tym względem na obecnej wystawie jakąkolwiek dają podstawę do rozpatrzenia się w tej materji.

Mamy tu portrety biskupów krakowskich z epoki Kochanowskiego pochodzące z większej ich kolekcji, mamy obok kilku mniej udatnych, niektóre bardzo dobre portrety królów i członków ich rodzin, kilka wcale niezłych portretów znakomitych tego wieku osób w Polsce i ryciny zostające w związku z wiekiem XVI, wyjęte z trzech znakomitych zbiorów.

W klasztorze OO. Franciszkanów w Krakowie utrzymywał się od roku 1525 zwyczaj umieszczania w krużgankach portretu każdorazowego biskupa krakowskiego. Przedstawiano ich w całych postaciach, zwykle w pontyfikalnem ubraniu. Powstała ztąd kolekcja zawierająca prawie komplet portretów tych książąt Kościoła, cenna nie tylko ze względu na wierne podobieństwo rysów, jakie zwykle mają współczesne portrety, ale i pod względem charakteru faz, jakie malarstwo w Polsce — bądź przez swoich, bądź przez cudzoziemców wykonywane — w różnych przechodziło wiekach. Obrazy te, pod względem doskonałości pędzla nie zawsze równej wartości, są jednak ze względu na charakterystyczne rysy różnych epok bardzo ciekawemi. Z tej to galerji portretów, przez trzy wieki gromadzonej, oddano na obecną wystawę portrety następujących sześciu biskupów krakowskich z epoki Kochanowskiego: Samuela Maciejowskiego, Andrzeja Zebrzydowskiego, Filipa Radniewskiego, Franciszka Krasińskiego, Piotra Myszkowskiego i Jerzego Radziwiłła. Z wyjątkiem dwóch ostatnich, które z wielu względów mniejszą mają wartość, portrety te, widocznie z natury przez miejscowych malowane malarzy, zdradzają wyraźny już wpływ wczesnego renesansu na malarstwo krajowe, które się jednak jeszcze pewnych właściwości średniowiecznego malarstwa pozbyć nie może.

Klasztor OO. Kamedułów na Bielanach nadesłał na wystawę znakomity portret kardynała Stanisława Hozjusza, który mu czasu swego legował Maurycy Hennik, obywatel krakowski, krewny Hozjusza. Obraz ten całem traktowaniem rzeczy zdradza rękę dobrego malarza, a rysy kardynała odznaczaja się temi znamionami prawdy, życia, z których wnosić można, że nam zachowały wiernie podobieństwo przedstawionej osoby. Wiek humanistów nie wycisnął na tej postaci swego piętna, jak na innych współczesnych i nieco późniejszych. Z twarzy i postawy kardynała wygląda jeszcze cała stara surowa powaga ascetyzmu średnich wieków.

Mniej ma zalet tak pod względem znamion w oddaniu wierności rysów, jak i pod względem wykonania portret Marcina Kromera, własność uniwersytetu jagiellońskiego; jest on też tylko późniejszą kopią współczesnego oryginału. Wcale niezłym natomiast jest portret biskupa płockiego, Andrzeja Noskowskiego, wzięty na wystawę z amfiteatru nowodworskiego.

Portrety czterech pierwszych z wymienionych biskupów krakowskich i portret Hozjusza zawieszone są na ścianie frontowej po obu stronach niży z biustem Kochanowskiego. Na przeciwległej ścianie umieszczone portrety królów i członków królewskiej rodziny. Wpada tu najpierw w oko zwiedzających wspaniały portret Stefana Batorego, przedstawionego w całej postaci. Jest to własność kięży Misjonarzy na Stradomiu. W obrazie tym sposób traktowania tak rysów, jak kolorów świadczy o wprawnej ręce biegłego w swej sztuce malarza, że zaś ze szczegółów podanych w dziełku Alwina Schultza „Untersuchungen zur Geschichte der schlesischen Maler“ wynika, że artysta wrocławski Marcin Kober używał tytułu nadwornego malarza i „Contrafectera“ króla Stefana Batorego, na obrazie zaś znajduje się monogram M. K. z dodaniem r. 1583, obraz ten śmiało poczytać można za jego dzieło. Musiało ono w swoim czasie uderzać podobieństwem rysów i używać wielkiej renomy, kiedy je współcześni rozpowszechniać lubili. Jedna z takich reprodukcji w drzeworycie ozdabia tytułową kartę Herbarza Paprockiego, wydanego w roku 1584. Portret ten widocznie z natury malowany, tchnący prawdą życia, zachował nam, jak się zdaje, wiernie rysy najwydatniejszego charakteru monarszego w Polsce z wieku, którym się zajmujemy.

Od profesora Łepkowskiego dowiadujemy się, że w bibliotece miejskiej w Wrocławiu znajduje się równie piękny wizerunek Batorego, w półfigurze, z koroną na głowie, przez tego samego Marcina Kobera malowany. Korona jest we wszystkich swych częściach bardzo szczegółowo wykonana, a nasuwa domysł, że była malowaną z natury.

Znakomitemi utworami sztuki współczesnej niewiadomego malarza, są dwa małe portrety na drzewie, przedstawiające w półfigurach Ludwika Jagiellończyka, króla węgierskiego, który zginął pod Mohaczem r. 1526 i Zygmunta starego, — będące własnością p. Tomasza Prylińskiego. Do rzędu dobrych obrazów zaliczyć także można

portret Zygmunta III, w kołpaku czarnym i wielkiej kryzie, tudzież portret żony jego Austrjaczki, malowane na drzewie, które na wystawę nadesłał p. Rogawski z Ołpin. Wyobrażenia o rysach dają też portrety mniej cenne pod względem wykonania: Anny Jagiellonki, królowej Bony i Katarzyny Austryaczki.

Między portretami olejno malowanemi znakomitszych osób XVI. wieku odznacza się portret Jana Zamoyskiego; własność zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie.

Bogatego zasobu do studjowania fizjonomji wszelkich znakomitości XVI wieku dostarczają ryciny, pochodzące z trzech bardzo cennych zbiorów p. Władysława Bartynowskiego, Józefa Friedleina i Ludwika Michałowskiego. Zbiór p. Friedleina, składa się z samych królów polskich, zbiory pp. Bartynowskiego i Michałowskiego obejmują wszelkie znakomitości polskie, z których na wystawie znajdują się należące do XVI wieku. Zbiory te celują doborem, a często i niezwykłą rzadkością rycin, że tu, pod ostatnim względem, wspomnimy chociaż tylko o jednym dzeworycie Kopernika w zbiorze p. Bartynowskiego, który ma być unikatem; niezwykłemi zaś zaletami wykonania odznacza się w tych zbiorach znaczna liczba okazów. W szczególności zaś nadaje zbiorowi p. Bartynowskiego wielkiej wartości kolekcja prawie kompletna rycin znakomitego sztycharza polskiego Falka.

Z dopełniających działu tego medali pana Piotra Umińskiego wspomnieć nam przynajmniej wypada o medalach Zygmunta Starego, Bony i Zygmunta Augusta, wykonanych przez Jana Marję Padawana.

Praca kobiet.

W obecności niestrudzonej pani baronowej Haydlowej, jako przewodniczącej stowarzyszenia „Pracy kobiet“ odbył się we czwartek d. 19 bm. egzamin w szkółce tegoż stawarzyszenia, dającej wykształcenie fachowe kilkudziesiąt biednym dziewczętom takim, któreby inaczej zmarniały. Szkółka ta mieści się w lokalu stowarzyszenia przy placu św. Ducha, i ma charakter szkoły powtarzającej, uznanej przez władzę szkolną. Kurs jest trzyletni. W godzinach przedpołudniowych uczą się dziewczęta robót, jakoto: szycia, haftowania, sporządzania wyrobów pończoszkowych, koronkarstwa, robót ozdobnych i kroju sukien. Popołudniu zaś dwie godziny poświęcają na naukę religji, której udziela od lat kilku ks. Gorazdowski, wikary z parafji św. Mikołaja, tudzież na naukę popularną języka polskiego, historji polskiej i powszechnej, rachunków praktycznych, geografji i niezbędnych wiadomości gospodarskich, niemniej śpiewu.

Podczas gdy w szkole przemysłowo-handlowej męskiej nauczyciele pobierają wynagrodzenie od godziny, i gmina łoży na ten koszt spore sumy w budżecie, szkółka pracy kobiet, mająca również cechę przemysłowej, zaopatrywaną jest w siły nauczycielskie **bezpłatnie**. Pracę swoją ofiarują jej biedne **bezpłatne** praktykantki lwowskich szkół ludowych. Wymieniamy ich nazwiska. Są to panny: Rumensdorfer, Jasińska, Mazek, Leixner, Mahur i Zubrzycka. Kierowniczką zaś szkoły, wiecznie czuwającą, troskliwą i ruchliwą patronką jej jest panna Wincenta Longchamps, nauczycielka szkoły wydziałowej.

Za bezinteresowną ofiarę ich czasu i trudów niechaj im będzie nadgrodą bodaj tych kilka słów wzmianki od człowieka umiejącego cenić poświęcenie i pracę — w czasach szorstkiego i brutalnego egoizmu.

Z przyjemnością słuchaliśmy egzaminu, do którego dziewczęta przyszły, jak która mogła, świątecznie poubierane. Pp. prezydent miasta Dąbrowski i inspektor szkół Baranowski z uwagą konstatowali wcale rozległe wiadomości uczennic ze wszystkich wyżwymienionych przedmiotów, a wystawa robót tej dziatwy przekonała wszystkich obecnych o praktycznym pożytku, jaki odnoszą dzięki tak zacnemu stowarzyszeniu, jak „pracy kobiet“. Na kursie niższym odznaczono nagrodami w książkach dwie; Hujar Marję i Ostrowską Antoninę, na kursie wyższym zasłużyło sobie na odznaczenie 13 dziewcząt: Bolkut Amalja, Daszkowska Agnieszka, Florkówna Albina, Jaroszówna Marja, Jaroszówna Zofja, Kardelówna Emilja, Kozłowska Zofja, Maniakówna Marja, Maniaczkówna Anna, Słowińska Antonina, Tarczyłówna Julja, Botówna Julja i Srokówna Wiktorja.

Zeszyty rysunkowe niektórych dowodziły niepospolitej wprawy w sporządzaniu wzorów krojowych, Opuszczającemu lokal, żałować wypadało na widok rezultatów tych prac, że wśród mnóstwa legatów, zapisów i fundacyj na cele publiczne, dotąd nie znalazła się jeszcze ani jedna dusza dobroczynna, któraby znaczniejszym zapisem ułatwiła egzystencję i działalność stowarzyszenia pracy kobiet, aby przynajmniej nie potrzebowało ono czynszu opłacać za lokale, i mogło się mieścić we własnym kącie, działając ku pożytkowi społeczeństwa.

KRONIKA.

Mianowania. Namiestnik, jako prezydent krajowej dyrekcji skarbowej, zamianował konceptowego praktykanta skarbowego, Antoniego Rejnarowicza koncepistą skarbowym. — Prezydjum c. k. krajowej dyrekcji skarbu zamianowało Władysława Kantora, kanceliste buskiego c. k. sądu powiatowego, kancelistą c. k. prokuratorji skarbn. — Adjunkt wydziału teologicznego lwowskiego uniwersytetu, ks. dr. Tadeusz Gromnicki, został mianowany nadzwyczajnym profesorem prawa kościelnego na uniwersytecie krakowskim. — Namiestnik zezwolił na zamianę miejsc służbowych c. k. lekarzowi powiatowemu, dr. Jakubowi Dorożyńskiemu w Jaworowie, i c. k. asystentowi sanitarnemu, dr. Apolinaremu Tarnawskiemu w Borszczowie.

Pan Herman Löbl, wiceprezydent namiestnictwa, wyjechał ze Lwowa za kilkotygodniowym urlopem.

Zmarł w Kopeczyńcach tamtejszy gr. kat. paroch ksiądz B. Kopertyński dnia 14 bm.

Wiadomości archidyecezjalne. Ks. Jan Wolański otrzymał zawiadowstwo gr. kat. parafji w Jabłowonie dek. husiatyński, Ksiądz Teodozy Strocki w Łuce dek. skałacki, ks. Hebowicki zaś w Starem mieście.

Prezentę na probotwo hnuuiskie otrzymał ks. L. Kopertyński z trembowli.

Kolonje wakacyjne. Drugi wykaz składek: Pan Zdzisław Onyszkiewicz z listy składkowej l. 16. 10 złr. 1 ct., dyr. Posner 5 złr., p. Adolf Kornecki, starszy zarządca poczty ze składki między urzędnikami pocztowymi 30 złr., dyr. A. Łuszczkiewicz z listy składkowej l. 65. 3 złr., ks. Czesław Pogonowski od grona nauczycieli zakładu głuchoniemych 4 złr. 50 ct., wiceprezydent miasta dr. Adam Czyżewicz z listy składkowej l. 5 głównie od grona radnych miasta i lekarzy 150 złr., dyr. Edward Hückel z listy składek l. 52. 74 złr., p. Józef Supiński (jun.) 10 złr., za pośrednictwem pani namiestnikowej Zaleskiej razem 125 złr., mianowicie: ks. Adam Sapieha 20 złr., pani Aleksandryna Zaleska 25 złr., pan Dawid Abrahamowicz 20 złr., pani Suhodolska 10 złr., JExc. pan namiestnik Filip Zaleski 50 złr. Razem 411 złr. 1 ct., razem z poprzednio wykazanymi 447 złr. 90 ct. Wpłynęło dotychczas do kasy komitetu 858 złr. 91 ct. w. a.

Według przybliżonego obliczenia wynosić będą koszta urządzenia kolonji dla chłopców w Hucie i kolonji dla dziewcząt w Lisowicach około 3.000 złr., komitet liczy więc na ofiarność publiczności i odzywa się niniejszem do niej ponownie.

Reprezentacja miejska we Lwowie uchwaliła postawienie wagi centymalnej do ważenia bydła opasowego (rzeźnego) na targowicy bydlęcej obok rzeźni i wyznaczyła na to kwotę 600 zł. Magistrat rozpisał konkurs do przedłożenia oferty na sprawienie tej wagi do 30 kwiet. 1884. Oferty zostały przedłożone, a pomimo tego ta sprawa zagrzęzła, pomimo że tak handlarze bydła jakoteż i rzeźnicy, już od 2 lat domagają się tego, gdyż to ułatwiłoby kupno i sprzedaż stronom interesowanym, podobnie jak w Wiedniu. Natenczas bowiem właściciele bydła opasowego sprowadzaliby sztuki na targi tutejsze, a co do ceny stosowaliby się według telegramów z targów wiedeńskich.

Rada miasta Lwowa po długiej dyskusji odrzuciła większością głosów wnioski p. Niemczynowskiego o podwyżkę czesnego w projektowanem gimnazjum żeńskiem, utrzymując propozycję sekcji V., według której czesne to ma wynosić półrocznie 15 złr. Na pierwszem posiedzeniu postanowiono wysłać p. Bodyńskiego do Wiednia na konferencję reprezentantów tych miast, które przez interwencję kolei żelaznych ponoszą szkody w poborze dodatków gminnych.

Konwent OO. Bernardynów zaprosił Radę miejską do udziału w obchodzie 4-wiekowego jubileuszu błogosławionego Jana z Dukli, przypadającego dnia 13. lipca b. r. W tym celu wybrano komitet osobny.

Zabawa ogrodowa zapowiedziana przez Towarzystwa „Frohsin“ i „Lutnia“ została z powodu nie pogody odłożoną do czwartku dnia 26go czerwca b. r.

Św. Medard dotychczas dotrzymuje słowa i codziennie raczy nas deszczem. Onegdaj po południu wypogodziło się na chwilę, co dało powód optymistom do przypuszczenia, że mizerja nasza się skończy. Tymczasem po północy, począł padać deszcz ulewny pomięszany z gradem, który trwał czas dłuższy. Od rana niebo wciąż posępne i deszcz pruszy prawie bez przestanku.

Skutki słoty. Ktoby myślał, że idąc chodnikiem w rynku, można wpaść nagle w czeluście kanału. Przedwczoraj kamień chodnika obok kamienicy liczba 40, usunął się w jednej chwili z przed oczu przechodniów i odsłonił otwór w głąb między dwoma swymi sąsiadami. Przyczyną tego było wypadnięcie jednego kamienia ze sklepienia kanału położonego tuż pod płytami chodnika.

Aresztowany policjant. Wczoraj wieczorem przy ulicy Krakowskiej, zatrzymał kapral 9go pułku, policjanta, który przechodząc nie oddał mu ukłonu. Policjant utrzymywał, że nie jest do tego obowiązanym, w skutek czego wszczęła się na dobre bójka. Policjant ciągnął kaprala do policji, a ten znów jego na odwach. Wreszcie z pomocą kilku kolegów zwyciężył kapral i w tryumfie poprowadził przeciwnika na odwach. Liczna publiczność oklaskiwała tę scenę.

List miłosny. Doręczono nam list autentyczny, pisany przez jakiegoś adonisa do swojej narzeczonej, który dosłownie przytaczamy:

„Lwuw 21 Ćwietnia. Kochana Kasiu! Nie sierdź si na mnie, szo ja tak paskudno do ciebi piszy, taj co tak długo ja nie pisał do Ciebi. W całej serdeczności serca mojego przypraszam Ciebi cobyś si na mni nie chmurzyła i nie odkazowała com tak zrobił z tym kramem miłosnym i com miał ciebi w myloncym podyżreniu. Co si tyczy weselnego kramu to powidz mami, coby si poradzili z tatym i do ksiendza poszli. Ja zawżdy tenskni do domu za tobow Kasiu najmilsza, za tobow tylko mi przykro i to względym tego com ći gadał dawnij, co żyć na tym bożym świeci nie mogi bez ciebi to jest prawda. List twuj tom odebrał i dzińkuje Ci za szczyry pamieńć. Pozdrnw tam mamy, ojca i Walka odemni i powidz co tam przyjady w drugi niedzieli bo mi muj pan pozwoli. Proszy Ci moja droga Kasiu odpisz mi i tak coby mama nie widzieli. Całuje ci z całego serca Pawło K. Andrys do mni ten sam co dawniej“.

Czworonożni strażnicy. Pan K., masarz, właściciel realności przy ulicy na Rurach, wynalazł sobie wcale wygodny, a ze względów oszczędności nawet chwalebny zwyczaj, paszenia swoich koni nad brzegami naszej wonnej Pełtwi. Odbywa się to zwykle wieczorem, koło 10. godziny i trwa aż do północy. Wszystko to dobrze, ale p. K., bojąc się, aby mu ktoś koni nie ukradł, wysyła wraz z temi, jako strażników, trzy ogromne brytany łańcuchowe, które rzucają się na przechodnia, gdy tenże musi się zbliżyć do konia, stojącego na ścieżce, po lewej stronie Pełtwi.

Jan Zacharyasiewicz opuścił dnia 16go b. m. Warszawę, udając się z powrotem do Radymna, w Galicji, swojego stałego siedliska.

Stare dęby padają... Z przerzedzonych już bardzo szeregów weteranów wojsk polskich dwaj znowu powołani zostali do ostatniego wieczystego apelu. Oto ich krótkie życiorysy. Józef Russocki, urodzony w roku 1806 we wsi Lisowie, po ukończeniu szkół tarnowskich zaciągnął się do szeregów i pozostawał w służbie aż do do rozwiązania armji. Następnie wstąpił do służby administracyjnej, w której długie lata użytecznie pracował. Od roku 1843 do 1848 był stałym korespondentem *Kurjera Warszawsk.*, później pisywał do *Gazety Polskiej*, wreszcie do *Tygodnia*. Zakończył życie w tych dniach w Piotrkowie.

Drugiego weterana, Józefa Preyssa, b. oficera, śmierć zaskoczyła w 92. roku życia na obczyźnie w dnin 11 b. m. w Bayonnie, gdzie utrzymywał zakład introligatorski. W kole wychodźtwa Preyss znany był z dobroci serca i wielkiej uczynności dla ziomków. Pokój ich popiołom!

Pan Alojzy Fedorowicz nabył — jak donosi *Diło*, majątek Magdalówka na Podolu, obejmujący 1.000 morgów ziemi. Magdalówka była poprzednio własnością pewnego żyda.

Zarządcą prowizorycznym narodnego domu, wybrała Rada zawiadowcza pana Wasyla Łahołę, praktykanta sądowego.

Ruska narodna torhowla otwiera z dniem 1go lipca b. r. filję w Przemyślu.

Jednodniówka artystyczna o tyle więcej zajmować będzie — miejsca, że jak słyszymy, zawiera także ogłoszenia.

W zamiarze samobójczym skoczyła onegdaj Marja Z. do stawu Pełczyńskiego, powodowana złem obchodzeniem się swojej macochy. Prawie nie żywą wydobyto z toni i w dorożce odwieziono na ulicę Leona Sapiehy do mieszkania.

Dobrze pianym być musiał aresztant w więzieniu miejskiem w Czerniowcach, który jak ztamtąd donoszą, zamiast wody, nabrał szklankę kwasu karbolowego i duszkiem wypił. W skutek tego doznał tak znacznych uszkodzeń wewnętrznych, że zachodzi obawa o jego życie.

Trupa wyłowili przedwczoraj robotnicy na Prucie w Czerniowcach. Mimo iż ogromny tłum ludzi oglądał topielca, dotychczas nikt go nie poznał. Lekarze sądzą, że nieszczęśliwy został już w stanie nieżywym do wody wrzuconym, gdyż w żołądku nie znaleziono wody.

Główno dowodzący książę Würtemberg przybył przedwczoraj do Czerniowiec w towarzystwie swego adjutanta. Inspekcja wojsk odbyła się wśród ulewnego deszczu.

Komisja austrjacko-rumuńska na Bukowinie ukończyła już objazd południowej linji granicznej i obecnie odbywa posiedzenia w Rządzie krajowym, celem omówienia szczegółów zamierzonej regulacji.

Niepokonany służbista. Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: W piątek wieczorem przy zaprawadzeniu warty w sieni przed kasą czerniowieckiej dyrekcji skarbu umieszczono świeżo przyjętego rekruta. O godzinie 1 w nocy żołnierz ten miał być zmienionym i w tym celu, jak zwykle przybył doń gefrajter, zaprowadzający straże wraz z trzema żołnierzami. Rekrut nasz, ujrzawszy przybyłych, przybrał pozycję „do ataku“ i zawołał groźnie: „Halt! Wer da?!“ Gefrajter wymienił umówione hasło, ale strażnik nie dał się tem przekonać i w jednej chwili przygotowawszy broń do strzału, zmierzył do przybyłych, wołając: „Utikaj, bo strilaju!“ Widząc niebezpieczeństwo, żołnierze poczęli prosić, by się chwilkę zatrzymał, a tymczasem zręcznie umknęli za bramę. Komendat odwachu wyprawił ich powtórnie, ale ani hasło, ani prośby nie pomagały: rekrut groził nie na żarty i nie ustąpił. Nie było rady, pozostawiono go więc do rana na niezdobytej pikiecie i dopiero z brzaskiem dnia zdołano mu wyperswadować niezwykły zapał, przy czem okazało się, że służbistość niepokonanego rekruta polegała na niezrozumieniu przepisów. Niepojętność przepłacił biedak całonocną wartą.

Rosyjscy goście. Od kilku dni bawią w Czerniowcach jenerałowie rosyjscy Zubów i Teterników. Obadwaj turyści przybyli z Kiszeniewa.

Tarnopol. Rozprawa przeciw uczestnikom zabrzeń w Tarnopolu, odbędzie się 23. b. m. Obżałowanych broni dr. Jackowski ze Lwowa.

Rada gminna w Staremmieście uchwaliła jednogłośnie nadać c. k. staroście, Antoniemu Drak, za jego szczere zajęcie się sprawami gminnemi i dbałość o powszechne dobro gminy, obywatelstwo honorowe miasta Staregomiasta.

W Zaleszczykach dnia 11 b. m. dwaj izraelici, mając zamiar transportować beczkę zawierającą 3.000 litrów spirytusu, postanowili ją opieczętować. Gdy jednak płonący lak dotknął wilgotnej beczki, nastąpiła gwałtowna eksplozja i spowodowała pożar domu, w którym odbywano te nierozważną manipulację. Jeden z izraelitów spalił się na miejscu, — drugi, silnie oparzony, nie rokuje nadziei życia. Dom spłonął do szczętu i jedynie gorliwemu ratunkowi wojska powiodło się ochronić od ognia sąsiednie budynki.

Zwierzyniec w Warszawie. Z otwartego w dniu 17 b. m. zwierzyńca podaje „Kurjer warszawski następujące wiadomości: Na pomieszczenie zimowe zwierząt przebudowane będą stajnie i wozownie mieszczące się po prawej stronie pałacyku a posiadające specjalny wjazd z ulicy Bagateli.

W stajniach tych mieści się obecnie... słoń, dla którego wzniesione zostanie w ogrodzie osobne ogrodzenie. Słonia tego nabyto w Hamburgu za cenę 3,800 rs. z Kalkutty przez pewnego niemieckiego turystę. Słoń samica, jeszcze młody i nierozwinięty. Do pilnowania go najęto kornaka, który dozorować ma zarazem inne dzikie zwierzęta, jest to bowiem jego specjalność...

Słoń umie klękać, podnosić na żądanie nogi, kłaść się, słowem, nie gorzej jest wymusztrowanym od słoni pokazywanych w cyrkach.

Dla niedźwiedzia również zbudowano obszerne ogrodzenie, w którem może używać swobody.

Lwa i innych drapieżnych zwierząt nie sprowadzono dotychczas dla braku pomieszczeń i środków... Obecnie jednak pierwszy wydatek będzie uczyniony na kupno „króla pustyni“, który po słoniu najwięcej przyciąga do ogrodów publiczność.

Katalog ogrodu obejmuje w tej chwili: słonia, wielbłąda, niedźwiednia, wilka, dwie antylopy, dwie kozy indyjskie, dwie sarny, borsuka, dziesięć małp, dwa lisy, dwie kuny, zająca, orła skalistego, kazuara, dwie kaczki indyjskie oraz kolekcję papug i drobniejszych ptasząt ze strefy podzwrotnikowej nabytą od jednego z tutejszych amatorów ptaków.

Dla swojskiego ptactwa znajdzie się też wysoka klatka na nasypie. Wejście dla uczącej się młodzieży i studentów uniwersytetu zostało obniżonem.

Zwierzyniec mieści się w posesji nabytej obecnie przez spółkę. Grunt ten został niegdyś nadany prawem dziedzicznem przez Stanisława Augusta sławnemu malarzowi Bacciarellemu, który niemałym kosztem pobudował tu domki, oraz założył ogród owocowy i spacerowy. Po śmierci Bacciarellego posiadłość została sprzedaną. Już za czasów Królestwa Polskiego nabył ją restaurator francuski Chovot. Otworzył on tam ogród dla zabawy publiczności warszawskiej. On też nadał tej miejscowości nazwisko, które dochowało się dotąd. Później „Bagatela“ przechodziła przez różne ręce. Przez pewien czas była własnością r. t. Muchanowa, który wybudował istniejący tam pałac. Następnie przeszła w posiadanie hr. Szembeków, a ostatnim jej właścicielem był ks. Trubeckoj.

W rogu szczytowym parku dwa wielbłądy, zgłodniałe snać długą podróżą z Hamburga, smacznie zajadają siano, obojętnie patrząc na ciekawych ich widoku spektatorów. Opodal w lekkiej, dużej altanie przechadzają się antylopy. Tuż dalej stoi klatka z kozami indyjskiemi. Pod murem posępnie z poza krat żelaznych spogląda orzeł — na sąsiada swojego, kazuara. Lisy, kuny, niedźwiadek dopełniają kompletu czworonożnych. Słoń kurczy się od zimna.

Nad stawem ustawiono klatki dla całej rodziny barwnopiórych kaczek, drapieżne zaś znalazły pomieszczenie w okratowaniu żelaznem pod ścianą tylną parku.

W całej Bagateli wre obecnie życie. Cichy do niedawna ogród kasztanów i akacyj napełnił się echem głosów nowych jego mieszkańców. Za dwa tygodnie — po przybyciu następnego transportu z Hamburga, zwierzyniec warszawski zdobniejszą zapewne przyjmie postać.

Wiedeń, 18. czerwca. Nadzwyczaj ciekawe zjawisko obserwowano tutaj dziś w godzinach przedpołudniowych. Niebo jasne zrana zasępiło się nagle o godzinie pół do 11 puścił się lekki śnieżek z deszczem. Trwało to najwięcej pół godziny, poczem wypogodziło się znowu.

Moskwa, 17. czerwca. Na giełdzie rozeszła się pogłoska o zawieszeniu wypłat przez kupca 1szej gildy Tiurina, prowadzącego handel przędzą. Pasywa wynoszą 870.000 rs., za które Tiurin ofiaruje po 50 do 60 kop. za rubla.

Wiktor Hugo o duszy. Przed pięciu laty sie dział Wiktor Hugo w parlamencie francuskim, przysłuchując się mowie Gambetty. Podczas pauzy szydził jakiś uczony poseł z wiary sędziwego poety w nieśmiertelność duszy. Hugo uśmiechnął się i zapytał: „Więc pan nie wierzysz w duszę?“ „Wierzę w mózg“ — odparł uczony. „Posłuchaj pan — odezwał się Hugo — pewnego razu rzucił Dante pióro po napisaniu dwóch wierszy i wyszedł do ogrodu aby rozmyślać nad dalszym ciągiem. Podczas kiedy się Dante przechadzał w parku zaczęły owe napisane wiersze z sobą rozmawiać. „Cieszmy się — przemówił pierwszy z nich — że nas Dante stworzył, gdyż przetrwamy wiecznie“. „To jeszcze pytanie — mruknął drugi wiersz pogardliwie — bo któż nam zaręczy, że Dante będzie nieśmiertelnym?“ W tej chwili wrócił Dante z ogrodu, a odczytawszy jeszcze raz owe dwa wiersze, zostawił tylko pierwszy, wykreślając drugi, który mu się po namyśle nie podobał. Widzisz pan — wyrzekł Hugo, kończąc swoje opowiadanie — nieśmiertelnym został wiersz wierny, a o niewiernym dziś już nic nie wiemy. Jam jest pierwszym wierszem Dante'go a pan... drugim...“

Pagot, o którym donosiliśmy, że usiłował zamordować adwokata Benoiste Lugy, został przez sąd przysięgłych w Paryżu, uwolniony.

Szach perski podarował cesarzowi austrjackiemu 3 konie, które 17 b. m. po 73 dniach podróży, z Persji do Wiednia przybyły.

Raport policyjny. Skradziono: p. Marji C., chusteczkę znaczoną literami M. C. wraz z kwotą 10 złr. z kieszeni, — p. Peretzowi M. portmonecik z kwotą 50 złr. z dwiema kartkami zastawnemi banku ormiańskiego, z których jedna opiewała na dwa srebrne lichtarze, a druga na parę djamentowych kólczyków, i z kilkoma poświadczeniami domu karnego lwowskiego na dostawienie mleka. — Ludwikowi B., kurę i ośm kurcząt z komórki p. l. 34 ul. Cmentarna. — Pani T. O. zgubiła czarny ozdobny wachlarz w białe kwiaty.

Teatr, literatura i sztuka.

Pani Modrzejewska jak się dowiadujemy z listu prywatnego opuściła 7 bm. Amerykę i na statku „Alaska“ ruszyła z powrotem do nas. „Będę potrzebowała długiego spoczynku — pisze pani Helena — po tym sezonie, bo ostatnie przedstawienie było 252gie (od września do 22 maja). Przez 36 tygodni grałam codzień, a często dwa razy na dzień, w niedzielę zaś podróżowaliśmy z miasta do miasta. Przez 16 tygodni grałam codzień w innem mieście i przez ten czas żyliśmy w wagonie“.

Wylewy wód.

Jarosław 19 czerwca. Od poniedziałku zrana nieustannie leje a nie pada u nas deszcz. San dochodzi do 3 metrów nad normałkę, lodowce są zawalone drzewami i gdy nadejdzie woda większa nawał drzewa uszkodzi lodowce, i most może doznać szwanku. Mnóstwo ludzi pracuje przy uprzątaniu drzewa na Sanie. Koszary konnicy są zagrożone zalaniem; wojsko przygotowane na wypadek przyboru o parę cali większej wody, ustąpić z koszar, i ma być rozkwaterowane po okolicznych wsiach. Zboża przepysznie wyglądały. Dziś leżą powalone pokotem i gniją. Siana z pokosów zabiera woda. Drogami prywatnemi przyjazd nie podobny. Większa część mostków pozrywana.

W niedzielę jest spodziewany tutaj p. Namiestnik i p. Marszałek jako też reprezentanci kolei Karola Ludwika. Na dworcu poczyniono wielkie przygotowania. Po śniadaniu odjadą wszyscy nowo wybudowaną koleją aż do Sokala dla zwiedzenia całej przestrzeni tej kolei, zdaje się jednak, że jeśli deszcz dalej potrwa, to może rewizja gotowej linji na później odłożoną będzie. Na 1go lipca zaś są tu spodziewani ministrowie Ziemiałkowski i Pino celem inauguracji kolei.

Jarosław 19 czerwca. Z powodu nieustannej ulewy od 6 godziny popołudniu dnia 17 b. m. aż do obecnej chwili (3 godzina popołudnin) San wezbrał tak, że konsystująca tu jazda szuka pomieszczenia w domach zajezdnych i okolicznych karczmach. Miejscami już San wylewa, a woda bardzo szybko przybiera. Stan wody 3 metry ponad zero. Powszechnie obawiają się klęski podobnej, jaka była dnia 19 czerwca roku 1867 również we czwartek.

Jarosław 20 czerwca (godzina 5 minut 30 po południu). Deszcz leje bezustannie.

(R) **Przemyśl** 20 czerwca (godz. 4 popołudniu). Wszystkie niziny nad Sanem zalane. Z Niżankowic, Dobromila i Chyrowa donoszą o zniszczeniu plonów na kilku tysiącach morgów.

Przemyśl 20 czerwca (godz. 4 min. 50). Ulewa ustała była od 2 godz. po południu lecz o 4ej wzmogła się jeszcze bardziej. San wzbiera coraz groźniej. W mieście panika.

Mościska, 20. czerwca (godz. 5.20 po południu). Wylew Wiszni zniszczył pola i ogrody kilku wsi okolicznych.

Dembica 20. czerwca. Wisłoka przybiera ciągle. Ruch kolejowy pomiędzy sąsiedniemi stacjami zupełnie wstrzymany.

Stary-Sącz 19 czerwca. Wylewy wód w całej Sandecczyźnie tak wielkie, jak w roku 1867. Ko-

munikacje zagrożone lub przerwane, droga krajowa w Maszkowicach, Gołkowicach, Ochotnicy. Tylmanowy zatopiona. Wielki most kratowy w Gołkowicach w niebezpieczeństwie; woda dochodzi do wierzchniej konstrukcji. Droga prowadząca ze Starego-Sącza do Szczawnicy, przerwana w Moszkowicach, a słynny nasyp obok łożyska Dunajcowego, który był przedmiotem podziwu przejeżdżających, jest przerwany. Komunikację tymczasową urządzono przez górę w Jazowsku. Most na rzece Kamienicy lackiej znacznie uszkodzony. Deszcz leje bezustannie.

Halicz 20 czerwca. W przeciągu ostatnich 24 godzin wezbrał Dniestr o 4 metry. Wylew ogromny. Szkody bardzo znaczne.

Bukaczowce 20 czerwca. Klin pomiędzy Stryjem a Dniestrem pod wodą. Mnóstwo bydląt potonęło.

Jezupol 20 czerwca. (godz. 3. 20 min. popoł.) Most żelazny zagrożony zerwaniem.

Stanisławów 20 czerwca. Bystrzyca wezbrała znacznie. Tartak parowy zagrożony.

Stanisławów 20 czerwca (godz. 6 wiecz.). Uście zielone jest całe prawie pod wodą. Kilka chat położonych nad Dniestrem popłynęło. W Niźniowie utonęło parę ludzi Nasypy kolei transwersalnej w wielu miejscach mocno uszkodzone.

Marjampol, 20. czerwca. Dniestr zalał wszystkie okoliczne pola. Szkody ogromne.

Jasło 19 czerwca. Wskutek trzydniowych deszczów wylały: Ropa, Wisłoka, Jasiółka, tak że jesteśmy pozbawieni komunikacji z Tarnowem, Grybowem, z najbliższem miejscem Krosnem, gdzie jest telegraf. Kolej, która jest już na ukończeniu, także mocno uszkodzona została, bo i nasypy przed mostem na Wisłoce przerwane. W Jaśle mieszkańcy w niżej położonych przedmieściach musieli domy, które w wodzie stoją, opuścić.

Gazeta Narodowa donosi z Chyrowa: Począwszy od dnia 11. czerwca aż do tej chwili nieustannie deszcz leje dzień i noc; potoki górskie występnią, rzeka Strwiąż grozi wylewem, jeżeli deszcz dalej potrwa. Szkody w polach już bardzo znaczne.

Z Sambora zaś piszą do *Gaz. Nar.* dnia 19. b. m. Od pięciu dni leje deszcz. Dniestr wystąpił wczoraj z koryta, dziś powódź niepamiętna, cała dolina Dniestru zalana, szkody niesłychane. Most na rządowej drodze do Drohobycza w Radłowicach wali się. Wał kolejowy zaczyna podmulać; pociąg nie mógł przejść. Co się dalej stanie przewidzieć trudno. W Radłowicach zabrała woda 2000 korcy wysadzonych kartofli nawet z gruntem, bo woda płynie szybem, a doświadczenie uczy, że takie powodzie na Dniestrze, zmieniają często koryto, bo woda bardzo rwie. Katastrofa grozi okropna. — Piszę to — powiada korespondent - pod wrażeniem niedającego się przewidzieć wielkiego nieszczęścia.

Na kolei Dniestrzańskiej wskutek zrządzonych przez podmycie na nasypach szkód, przestały od dzisiaj (19 b. m.) pociągi kursować. Dwudniowy deszcz wyrządził znaczne szkody także na kolei arcyks. Albrechta. — Dyrekcja ruchu wysłała nadinżyniera, p. Horoszkiewicza, celem usunięcia przeszkód ruchu. Wszakże nie da się oznaczyć, jak długo przerwa trwać będzie.

Gazeta Lwowska podaje następujące urzędowe telegramy:

Przemyśl 20 czerwca. Dzisiaj od 3 rano stan wody na Sanie pod Przemyślem wynosił 5·50 nad zero. Prom rządowy został zerwany przez tratwy i uniesiony. Dziewiąte przęsło mostu zostało tratwami, przypędzonemi tutaj, zabarykadowane. Ze strony władz zarządzono, co potrzeba. Dotychczas nie spostrzeżono uszkodzenia mostu.

O godzinie 8 rano woda zaczęła powoli opadać. Most żelazny kolejowy został uszkodzony przez tratwy, pędzone siłą wezbranej wody.

Łańcut 20 czerwca. Wskutek nieustających, całe dwie doby trwających silnych deszczów, wystąpił Wisłok z łożyska. Woda unosiła tratwy i inne drzewa i uszkodziła dwa lodowce. Most na drodzę powiatowej żołyńskiej, zbudowany przed dwoma laty, zagrożony. Komunikacja przerwana, gdyż przy lewym brzebu ziemia się usunęła. Także most na starym Wisłoku tejże drogi uszkodzony.

Sambor 20 czerwca. Czterodniowa ulewa ustała. Stan wody był 180 po nad zero. Siódme jarzmo mostu na Dniestrze wklęsło i grozi zawaleniem. Most zamknięto. Woda obecnie stale opada.

Zaleszczyki 20 czerwca. W nocy o godzinie 2, uderzyły uniesione przez wezbrany Dniestr tratwy na tutejszy most łyżwowy i rozerwały go. Skręcony szereg czajek trzyma się dotąd jeszcze na kotwicach i linjach. Stan wody 3 metry.

Żydaczów 20 czerwca. Dniestr i Stryj zalały rozległe przestrzenie łąk, pastwisk, a częściowo pola okryte zbożem. Komunikacja zupełnie przerwana. Deszcz leje bezustannie. Zboża bardzo ucierpiały.

Z dyrekcji gal. kolei Karola Ludwika otrzymaliśmy wczoraj w południe następujące dwa ogłoszenia:

Wskutek powodzi i uszkodzenia mostu na Wisłoce koło Dębicy zastanowiony został z dniem dzisiejszym przewóz osób, pakunków, jakoteż przesyłek towarowych na przestrzeni między Tarnowem a Dębicą aż do dalszego uwiadomienia.

Z powodu tego kursować będą między Krakowem a Tarnowem z wyjątkiem pociągów pospiesznych, między Dębicą zaś a Lwowem z wyjątkiem pociągów pospiesznych i lokalnych wszystkie inne pociągi osobowe.

Ruch pociągów towarowych odbywać się będzie na obydwóch tych przestrzeniach tylko we dnie.

Między Lwowem, Podwołoczyskami i Brodami ruch pociągów pozostaje niezmienny.

Towary i przesyłki pospieszne przeznaczone poza Tarnów, względnie Dębicę przyjmowane będą tylko w takiej ilości na skład, o ile ku temu lokalności wystarczą, jednakże z tem zastrzeżeniem, iż ekspedycja tychże dopiero po usunięciu przeszkód nastąpi.

Wszystkie dotychczas nadane towary tak do stacyj położonych na uszkodzonej przestrzeni, jakoteż dalej adresowane przekazuje się wysełającym do dyspozycji będą one w razie, gdyby dyspozycja ta przed usunięciem przeszkód nie doszła, odesłane na miejsce swego pierwotnego przeznaczenia.

Ponieważ wczoraj wieczorem także i inne rzeki między Tarnowem a Bochnią, jakoteż między Przemyślem a Mościskami wezbrały i woda jeszcze więcej się podniosła — ruch pociągów kolejowych między Krakowem a Tarnowem, tudzież Dębicą a Lwowem całkowicie zatrzymany został nocy ubiegłej.

Humorystyka.

Z Kolców.

Pieśń ludowa o Szwarcówce.

Pójdę jo se z blasanecką, het — het — i powrócę z gozołecką wnet — wnet. Rzeknie do mnie Szmul psiopara, git — git. Do za drogę pół talara, zyd —zyd. Będę hulał po juuacku, hyc — hyc! Nie zostanie w moim wacku, nic — nic. Potem stuknę w okienecko, łup — łup! Weź-ze ze mną kochanecko, ślub — ślub! Przewróci się kielisecek, hujt — hujt! Zostanie twój kochanecek, wójt — wójt. Będzie w gminie okolice, darł — zarł — i z pisarzem jajecnice, zarł — zarł.

Z Kurjera Świątecznego:

Piękne za nadobne.

Bechsteinie i Erardzie, Kralu i Seydlerze,
Gebethnerze wraz z Wolffem, z Hermanem Gros- [manie,
Hildzie, Dützu, Kerntopfie i Angerhoferze
Oraz wszyscy najmilsi bracia w fortepianie.
Cóżem ja wam zawinił, ja właściciel młyna,
Że mam z obydwóch boków trzy klawicymbały,
Na górze zaś i w dole aż cztery pianina,
Które są ciągle w ruchu przez boży dzień cały,
A nadto dzięki panom Kruziński i Lewy,
Gdy złożę do spoczynku pulsujące skronie
Z przodu mnie dolatują przeróżliczne spiewy,
A zaś z tyłu, warczenie na jakimś puzonie.
Nie dziwujcie się zatem Wolffie, Gebethnerze,
Oraz wszystkie Grossmany robiący ten skweres,
Że za owe roskosze składam wam w ofierze
Życzenie, by na zawsze... klapnął wasz interes.

Postępowicz: Zawsze cię namawiam mój Janklu, żebyś dał syna do szkoły, przecież niepodobna żyć w takiej ciemnocie.

Zacofander. Ja pana Samuela co powiem, że lepsze jest ciemność z pieniądzami, niżeli gołe jasnościów.

O psie kusym.

Pytał kundel cwajnosa:
— Gdzieś waść ogon stracił?
— Pańską-m fantazję — rzecze — ogonem [przypłacił,
Nie pytaj się więc wasze, rzecz to dowiedziona,
Że kto chce panom służyć, zrzeka się ogona.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Budapeszt, 20. czerwca. W Oedenburgu były wczoraj rozruchy. Pospólstwo rozdrażnione zwycięstwem partji rządowej, powybijało żydom i chrześcianom okna. Kilka aresztowań.

Londyn 10. czerwca. Koło Cansas nad rzeką Missuri w Stanach Zjednoczonych wykoleił się pociąg z 200 emigrantami niemieckimi i węgierskimi w skutek zbrodniczego obluzowania szyn. Służba pociągowa poginęła, 30 podróżnych ciężko pokaleczonych.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 20 czerwca. Do *Pol. Cor.* donoszą ze Skutari co następuje: Z Gusinje dochodzą tu wiadomości o zdarzeniu, które na dniu 9 t. m. w pobliżu owego miejsca zaszło. Przed 4 tygodn. zabiło kilku Czarnogórców dwu Mahometanów z okolicy Gusinje z nieznajomych powodów. Współmieszkańcy ofiar uderzyli 5 tego miesięca by pomścić śmierć zamordowanych na wieś czarnogórską, zabili podczas walki, która się stąd wywiązała 13 Czarnogórców, odcięli im głowy i zabrali takowe z sobą jako trofea. Po drodze pokazywali takowe tureckiemu wojsku rozłożonemu na granicy w celu przeszkodzenia starciom a wojsko przypatrywało się temu z spokojem nie okazując wcale ochoty do interwencji. Jenerał-gubernator Assim-Pasza wysłał natychmiast skoro się tylko o tem dowiedział bataljon żołnierzy dla wzmocnienia owego posterunku a nieczynnego komendanta skazał na areszt. Mahometanie jednak interesowani w tem kazali Assimowi powiedzieć, że jego starania są próżne a zamierzona delimitacja granicy pozostanie chyba tylko illuzją, gdyż na takową nigdy nie zezwolą. Poselstwo to sprawiło na Assima bardzo niemiłe wrażenie, tembardziej, że spodziewał się, iż delimitacja już na żadne przeszkody nie natrafi, mianowicie dla tego, że stosunki między zarządem albańskim a rządem czarnogórskim w ostatnich czasach znacznie się polepszyły. On sam znajdował się w nader przyjaznych stosunkach z Nikitą czarnogórskim, któremu niedawno sułtan pyszną szablę i dwa bogato wykładane rewolwery w podarunku przesłał do Andriewicy. Teraz natrafiła delimitacja znów niespodzianie na opór a obawiają się iż nie tak łatwo go będzie można przełamać. Rzecz jasna że i stosunki Czarnogóry do Turcji po ostatnim wybryku mahometan znacznie się pogoszyły.

Ladwehrverordnungsblatt ogłasza nowe, d. 10 b. m. zatwierdzone przez cesarza organiczne postanowienia co do landwery.

Sekretarz wiedeńskiej *Alliance Israelite* objeżdża Galicję z powodu przyszłorocznych wyborów do Rady państwa, aby przygotować teren kilku kandydatom. Wczoraj odbywała się u Em. Baumgartena, byłego szynkarza, który chce kandydować, konferencja ze znanymi agitatorami Waltuchem i Ternerem; Baumgarten wyhandlował jeden mandat.

Tutejszy ambasador angielski zakomunikował ministerstwu spraw zagranicznych umowę anglo-francuską.

Wiedeń 19. czerwca. Do *Politische Corresp.* donoszą z Petersburga: Obrady nad nowym statutem uniwersyteckim zostały już w Radzie państwa ukończone. Organizacja rosyjskich uniwersytetów istniejąca obecnie na podstawie statutu z roku 1863 została bardzo znacznie zmodyfikowaną. Przed 21 laty nadana uniwersytetom autonomia zostaje szeregiem ścieśniających ją postanowień ukrócona. Najważniejsze z tych postanowień nowego statutu są: kurator, któremu pierwej przysłużało tylko prawo dozoru nad ogólnymi stosunkami uniwersytetu, będzie odtąd upoważniony wglądać we wszystkie szczegóły życia uni-

wersyteckiego, kontrolować treść i przebieg wykładów wszystkich profesorów i docentów, zwoływać zgromadzenia fakultetów wedle potrzeby, oznaczać posiedzenia senatu i rektoratu, ewentualnie brać w tych posiedzeniach udział i niemi kierować.

Funkcje rektora zostają nowym statutem o tyle zmienione, że nie będzie on jak dotąd tylko *primus inter pares*, ale rzeczywistym formalnym szefem uniwersytetu. Senat i dyrektorjum mają bezwarunkowo rozkazów rektorskich słuchać. Zasada wybieralności rektora jest także o tyle zmienioną, że ministrowi oświecenia przysługa prawo pominięcia proponowanych dwóch przez senat akademicki kandydatów i mianować rektorem kogokolwiek innego. W ten sposób nominowany *Rector magnificus* stoi ponad uchwałami senatu. On działa według własnego uznania i pod własną odpowiedzialnością.

Co się zaś w końcu tyczy instytucji inspektorów studiorum, to doznała ona tej ważnej zmiany, że inspektor i jego pomocnicy będą wprost i bez wszelkiej ingerencji ciała nauczycielskiego przez kuratora mianowani, co ich zawisłość od właściwych władz uniwersyteckich jeszcze bardziej zmniejszy.

Warszawa 18. czerwca. Dzienniki tutejsze donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza wystąpić w radzie państwa z wnioskiem o wyznaczenie co rok pewnej sumy na urządzenie nowych więzień i odbudowę starych w guberniach Królestwa Polskiego i Cesarstwa. Roboty rozpocząć się mają w Królestwie. Na r. 1885 ministerjum wyjednywa sumę rs. 750.000, która użyta będzie wyłącznie na roboty w kraju naszym.

Z dniem 1. lipca nowowybudowany tymczasowy dworzec centralny w Brześciu-litewskim, o którym w swoim czasie donosiliśmy, służyć zacznie kolejom dla których jest przeznaczony. Na dworcu tym koncentrować się będą cztery koleje: moskiewsko-brzeska, południowo-zachodnia, grajewska i warszawsko-terespolska. W posiadanie tej stacji wchodzi kolej moskiewsko-brzeska. Wskutek zbudowania centralnego dworca, liczba oficjalistów zostanie znacznie zmniejszoną. Obecny personal urzędników kolei terespolskiej służących na tej stacji, składa się z około 40 osób.

Budapeszt 20 czerwca. Proces przeciw sprawcom burdy na kerepeszkiej ulicy nie dostarczył dotychczas żadnego dodatniego materjału. Dziś dopiero spodziewają się czegoś więcej, albowiem sąd polecił powołać naczelnika miasta Thaisza na świadka.

Lublana 20 czerwca. Uchwała lublańskiej kasy oszczędności aby w Lublanie niemiecką szkołę ludową urządzić nie uzyskała zatwierdzenia rządu.

Celowiec 20 czerwca. Wybory do sejmu karyntyjskiego rozpisane dla gmin wiejskich na dzień 8 i 9, dla miast na 12 i 13, dla posiadłości większych na 19 i 20 a dla izb handlowych na dzień 21 sierpnia. Sejm zbierze się prawdopodobnie w pierwszej połowie września.

Zagrzeb 20 czerwca. Kukuljewicz zwołał na dziś posiedzenie posłów Pogranicza, którzy mieli uchwalić, że w rozprawie budżetowej nie wezmą udziału, dla tego bo budżetu Pogranicza nie przedłożono. Niezjawiło się jednak tylko sześciu posłów. Jutro rozpoczyna się rozprawa budżetowa.

Pola 20. czerwca. Zabrano u pewnego robotnika Włocha pięć kilo dynamitu z podpałami.

Londyn 20 czerwca. Angielskie dzienniki donoszą że w niedzielę koło 8 wieczorem nastąpiła w pewnym domu prywatnym w południowej części miasta eksplozja a huk zwabił natychmiast ogromne masy publiczności. Policja udała się natychmiast na miejsce wybuchu i skonstatowała, że takowy nastąpił podczas mieszania chemikaliów. Jegomość ów, który eksperymentu praktykował leżał bez pamięci na podłodze, a lewa ręka jego wyrwana i potrzaskana w pobliżu. W izbie i domu okropne spustoszenia. Dom ten stał już od dłuższego czasu pod nadzorem policji a władze twierdzą że zrobiły ważne odkrycie, o którem publiczność twierdzi, że stało się to jak zwykle po niewczasie.

Jak przypuszczają będzie na konferencji tylko zastępca Egiptu, nie będzie jednakowoż reprezentanta Turcji. Odsiecz abisyńska dla Kassali jest z powodu ulewnych deszczów niemożebną.

Stockholm 20 czerwca. Żona następcy tronu powiła syna przedwczorajszej nocy.

Petersburg 17. czerwca. W tych dniach zatwierdzono w porządku prawodawczym ustawę o dostawie koni dla wojska podczas mobilizacji. Dostawie podlegać będą wszystkie konie zdatne do użytku armji, wyjątków bardzo nie wiele, w ich liczbie konie pocztowe w ilości ściśle określonej dla każdej stacji, ogiery i klacze rozpłodowe w stadninach, i ogiery będące własnością gmin.

Moskiew. Wiedom. piszą, że przyjaźń czesko-polska jest zaporą do dobrej komitywy między Moskwą a Austrją.

Armin Adler (podobno łotr, znany z procesu Kraszewskiego) miał kilku bankom petersburskim listownie zagrozić różnemi rewelacjami, jeżeli mu się nie okupią.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kasy oszczędności w Królestwie. Według danych urzędowych w Królestwie Polskiem funkcjonuje 18 kas oszczędności, mianowicie 9 w miastach gubernjalnych i oprócz tego 9 w Włocławku, Łodzi, Częstochowie, Łęczycy, Hrubieszowie, Białej, Mławie i Sandomierzu. W roku 1882 kasy te wydały 7,752 książeczek, spłaciły 4042, pozostało na rok 1883 37.880 książeczek. Wkładów wpłynęło rs. 719.827, procentów 58.214, wrócono wkładów rs. 640.728, pozostało na r. 1883 rs. 1,549.794. Najbogatszą jest kasa warszawska, licząca 34.221 uczestników z 1,368.668 rs. wkładów.

Siarczan ołowiu w Hrubieszowskiem. Na wystawę w Warszawie do działu red. *Inżynierji i Budownictwa*, nadesłano okaz siarczanu-ołowiu, którego bogate pokłady odkryto w Hrubieszowskiem. Po dokonaniu analizy w pracowni chemiczno-technologicznej red. *Inżynierji i Budownictwa*, okazało się, że siarczan ołowiu w Hrubieszowskiem zawiera 85 procent czystego ołowiu i że eksploatacja jego przynieść może znaczne dochody właścicielowi.

Celem zbadania gruntownego pokładów, położenia, grubości i jakości warstw znalezionego materjału, wysłany będzie na miejsce inżynier-geolog.

Spółki pożyczkowe Raiffeisena odbyły w Kolonji w zeszłym tygodniu walne zebranie. Raiffeisen w sprawozdaniu swem rocznem wykazał, że związek obejmował 236 Spółek, 24 więcej niż w roku zeszłym. W przeszłym roku przedsięwzięto 155 regularnych a 53 nadzwyczajnych rewizyj kasy. Fundusz żelazny wynosi obecnie 550 tysięcy marek. Dochód równający się rozchodowi na pensje, djety, podróże itp. wynosił 8201 marek. Paragraf 2 statutów zmieniono: Odtąd ustaje płacenie wstępnego. Polecono także uprościć prowadzenie książek rachunkowych oraz sprowadzać wspólnie artykuły konsumsyjne; powiększone także ilość członków komisji. Następne walne zebranie odbędzie się w Moguncji.

Lwów, z Izby handlowej, 20 czerwca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	283 65	287 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 —	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	299 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 85	100 71
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 10	102 10
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 00	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 61	9 74
Półimperjał	9 97	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21³/₄	1 23³
100 marek niemieckich	59 35	/60

Wiedeń dnia 20. czerwca 1884.
(godz. 1 m. 46 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	59 90	60 10
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	308 —	309 25
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	110 25	110 50
Unionbank za 100 zł.	106 50	106 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286 75	285 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 75	252 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	151 50	149 50
Akcje kolei państwowej	317 80	317 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 ³/₄	188 05
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 —	163 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 75	127 50
Obligacje węg. w złocie	102 75	102 75
Akcje kolei węg. zachodniej	101 75	101 50
Cisańskie losy	115 —	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 50	21 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 92	91 40
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 —	122 75
Rosyjski rubel papierowy	1 23¹/₄	1 22¹/₂
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 50	115 25
Usposobienie: uciśnione.		
Wiedeń d. 20. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	306 40	307 00
Akcje kolei Karola Ludwika	282 25	285 50
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipeteczne galicyjskie 6 proc. .	101 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 0	00 00
Napoleondory	8 65	9 69
Usposobienie: —		
Berlin, d. 20. czerwca 1884. (godz. 5 m. 26 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 15	205 40
Akcje austr. kredytowe	522 —	517 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	255 50	120 75
Austrjackie banknoty	168 35	167 80

Telegramy targowe z dn. 20. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10 50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł.., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 20go czerwca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6³/₄·— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. Nowy-York: 8·¹/₈. Filadelfja 8·—.

Przyjechali d. 20. czerwca 1884.

Hotel ŻORZA: T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, K. Wiszniewski z Dobrzan, C. Kozłowiecki z Majdanu, K. Horodyski ze Zabiniec, dr. R. Schmidt z Tarnopola, S. hr. Szeptycki z Przełbic, T. hr. Mahs z Odessy

Hotel LANGA. S. Brysiewicz z Turki, L. Schüller z Zaleszczyk, T. Stobiecki z Podhajec, J. Kowalewski z Rohatyna, S. Bergstein z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: R. hr. Bniński z Krakowa, L. Studziński z Sanoka, M. Grocholski z Moskwy, F. Szuszkowski i K. Lipski z Wołynia, S. Gniewosz z Trzciańca

---

Teatr hr. Skarbka.

Dziś 21 czerwca 1884, drugi występ p. Wandy Urbanowiczównej, byłej artystki teatrów warszawskich, **Różowe Domino**, komedja w 3 aktach pp, Delacourt i Hennequin, przekład A. Walewskiego.

Nadesłane.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyi dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

SYRUP MALINOWY prawdziwy i czysty poleca apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. Jeden kilogram po 60 ct. Opakowanie jak najtaniej. (5?5)

Posady i zatrudnienia.

Młody człowiek z kilkuletnią praktyką przy gospodarstwie poszukuje posady. Bliższe wiadomości pod lit. N. N. w administracji „Kurjera Lwowskiego". [682]

Kucharka z najlepszemi rekomendacjami umiejąca ładnie prać i prasować — poszukuje zaraz zajęcia jako dochodząca — lub do wyjazdu z państwem do kąpiel. Zgłoszenia pod lit. Z. F. 4. przyjmuje administracja „Kurjera". [684]

Maszynista egzaminowany zdolny do młynów tartaków, motorów gazowych i t. d. poszukuje posady. Adres: Administracja „Kurjera". [691]

Kupno i sprzedaż.

Meble całkiem nowe, nieużywane do sprzedania przy ul. Solarnej l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ul. Sobieskiego l. 3. (560)

Gołębie. Z powodu wyjazdu ze Lwowa, są do nabycia rozmaite najrzadsze gatunki gołębi po umiarkowanych cenach. — Bliższa wiadomość: ulica Skarbkowska l. 43 1. piętro między 3 — 4 godz. po południu. [6?6]

Kto sobie życzy mieć małą willę z ogródkiem na zdrowem i przyjemnem przedmieściu miasta Lwowa, za mierną cenę, niech się zgłosi do p. A. właściciela realności l. 8b. przy ul. św. Zofii. [679]

Na sprzedaż realność blisko śródmieścia, o dwóch murowanych domach parterowych wraz z placem pod budowę, ogrodem i otwartym kamieniołomem. Bliższa wiadomość ul. Kurkowa l. 43. [672]

Meble i różne rzeczy domowe z wolnej ręki przy ul. Chorążczyzny l. 22 I piętro są do nabycia. Porozumieć się można od godz. 2 do 4 popołudniu codziennie z wyjątkiem soboty. (629)

Apteka intratna w większem mieście Węgier (z niemiecką kolonją) na bardzo dobrem miejscu, jest wskutek familijnych stosunków, zaraz do nabycia. Bliższych wiadomości udziela pan Zenon Skałka, aptekarz w Kesmarku. [685]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego l. 3. [688]

2 i 3 pokoje z kuchnią lub 5 pokoi z kuchnią i przynależnościami na 2 piętrze ulica Sapiehy l. 5 od 1 lipca do najęcia. Na żądanie ogródek. (689)

2 pokoje t. j. pokój i przedpokój do najęcia od 1 lipca b. r. Chorążczyzna 23 róg ul. Staszica l. 7, vis-a-vis Łaźni Ducheńskiego. Bliższa wiadomość tamże na I piętrze. [687]

2 pokoje z kuchnią i 1 pokój kawalerski przy ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. [675]

2 pokoje z meblami lub bez, są pod bardzo korzystnemi warunkami na parę miesięcy do najęcia ul. Skrzyńskiego l. 4 Łyczaków. [662]

3 pokoje z balkonem, z przedpokojem, kuchnią i wszelkiemi przynależytościami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Sykstuskiej l. 62. (686)

3 pokoje na 1 piętrze do najęcia ulica Zielona l. 34. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze. (674)

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11 A., plac Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. [654]

7 pokoi na 1 piętrze zaraz do najęcia przy ul. Pańskiej l. 11. (673)

Przy ulicy Dominikańskiej pod l. 7 jest I piętro zaraz do wynajęcia. [657]

Pomieszkanie składające się z 2 i 1 pokoji oraz lokal na warstat ślusarski — zaraz do wynajęcia przy ul. Ormiańskiej l. 25. [686]

Do wynajęcia mila od stacyj kolejowych Mikołajów Drohowyże lub Borynicze, letnie pomieszkanie w Rozdole, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni z ogrodem i sadem, w położeniu przyjemnem, blisko lasu, Dniestru, parku hr. Lanckorońskiego i siarczane kąpiele w miejscu. Bliższe wiadomości i warunki najmu udzieli biuro Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, lub Wny Bedlewicz, dyrektor Tow. zaliczkowego w Rozdole. (665)

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na I piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracyi p. Fedorowicza ulica Dominikańska l. 2. (651)

Pomieszkanie letnie do wynajęcia w Janowie. Wszelkie wiktuały w miejscu. Bliższych wiadomości udziela urząd pocztowy w Janowie pode Lwowem. [683]

Salon [3 okien] z przedpokojem przy ul. Kopernika zaraz do najęcia. Wiadomość w zakładzie posługaczy Gawlikowskiego ul. Halicka l. 25. [641]

Przy ul. Kurkowej pod l. 9. Willi znajduje się salon i 7 pokoi, jako też, stajnia i wozownia z przynależytościami. (664)

Pomieszkanie na lato na Kleparowie cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, stajnią i wozownią z meblami lub bez mebli. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Akademicka l. 10 w Łazienkach św. Anny. [578]

Przy drodze Wuleckiej l. 4. (za ogrodem Prohaski) są pomieszkania o 3 i o 2 pokojach do wynajęcia. (666)

Pomieszkania do najęcia od 6 do 9 pokoi wraz z kuchnią etc. tudzież stajnią i wozownią od 1. Lipca. — Łyczaków l. 3. (649)

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na II piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** [597]

Wydawca i właściciel: Wojciech Maniecki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".

Nadzwyczajny dodatek

do Nr. 171 „Kurjera Lwowskiego"

Lwów 21 Czerwca 1884.

W toku dzisiejszego przedpołudnia doszły nas następujące wiadomości o wylewach wód w Galicji.

Kraków 21 (godz. 11 zrana). Wisła przybiera ciągle. Natomiast sygnalizują opadanie wód w Uszwicy i Białej.

Na kolei frydlandzkiej (morawsko-szlązkiej) przerwa wskutek zalewu Ostrawicy.

Kraków, 21. czerwca (w południe). Wisła ciągle wysoko idzie; natomiast donoszą, że Uszwica i Biała zaczynają opadać. Zaczyna się wypogadzać. Barometr poszedł o 5 milimetrów w górę.

Dembica 21. czerwca, 8 godzina rano. Przeszkody mostu już prawie usunięte, deszcz ustał od godziny 3 rano.

Dembica 21. czerwca, 10 rano, minut 10. Pociągi będą już mogły kursować od dziś. Woda która do 11 w nocy przybierała, teraz opada.

Dembica, 21. czerwca (w południe). Dyrektor Śladkowski osobiście kieruje robotami w celu ubezpieczenia mostu na Wisłoce. Woda opada. Wylew Raby trwa ciągle.

Przemyśl, 21. czerwca (godzina 1. w nocy). Stan wody neutralny od 7. wieczór.

Przemyśl 21. czerwca, (godzina 12 w południe.) Woda opada. Deszcz zaczął znowu bardzo lać.

Przemyśl 21 godz. 12.8 w południe. Na kolei Łupkowskiej koło Ustrzyk przerwa. Wskutek tego transport wołów, przeznaczony do Wiednia na targ poniedziałkowy wstrzymany.

San zaczął w nocy opadać cokolwiek.

Jarosław 21. czerwca, godz. 4, m. 35 rano. Woda opada nieznacznie, deszcz ustał od godziny 2. rano.

Dyrekcja ruchu koleji Karola-Ludwika ogłasza dziś przed południem:

„Przeszkoda w komunikacji na kolei Karola-Ludwika między Dębicą a Tarnowem została o tyle usuniętą, że pociągi dzienne jakoto pociągi kurjerskie Nr. 3 i 4, pociągi osobowe Nr. 5 i 6, tudzież pociągi lokalne Nr. 17 i 18, będą kursować bez żadnego ograniczenia według istniejącego rozkładu jazdy, muszą jednak po moście na Wisłoce być przesuwane.

Pociągi pospieszne Nr. 1 i 2, nie będą wcale kursowały na przestrzeni Kraków-Lwów, zaś pociągi mięszane Nr. 7 i 8, będą kursowały na przestrzeni Rzeszów-Podwołoczyska-Brody.

Posyłki pospieszne i zwyczajne nie mogą jeszcze na przestrzeni Dębica-Tarnów być przewożone.

Pomiędzy Lwowem-Brodami i Podwołoczyskami ruch trwa dalej bez żadnych ograniczeń".

Pociąg, który wczoraj wyszedł o godz. 5 popołudniu ze Lwowa do Krakowa, zatrzymany został w Rzeszowie.

Zalegająca od wczoraj zrana poczta zachodnia: wiedeńska, krakowska i warszawska ma nadejść dziś o godz. 3. po południu.

Zastanowienie ruchu kolei Albrechta między Morszynem a Bolechowem potrwa do dziesięciu dni; tymczasem urządzonym będzie przejazd podróżnych na podwodach.

Na linji naddniestrzańskiej usunięto już przeszkodę między stacją Gaje a Drohobyczem i między Dobrowlanami a Dublanami-Kranzberg; natomiast istnieje jeszcze przerwa między Drohobyczem a Dobrowlanami, która jednak dziś w nocy zostanie usniętą. Ruch więc na kolei Naddniestrzańskiej będzie od jutra wolnym na całej linji. Wody opadają.

Na linjach kolei lwow.-czerniowieckiej nie ma żadnej przerwy. P. Ludwik Wierzbicki, inspektor ruchu, który wczoraj był na linji, powrócił do Lwowa.

Po Lwowie kolportuje się od wczoraj zrana uporczywie wieść o zabraniu powodzią baraków wojskowych w Stryju, przyczem 162 żołnierzy śpiących utonęło. Cała ta wiadomość jest całkiem nieprawdziwą.

Obserwacje meteorologiczne we Lwowie zapowiadają małą tendencję ku wypogodzeniu się aury.

Szkody, jakie fundusz krajowy ponosi na drogach i mostach, obliczają już dziś na blisko 400.000 gld.

Z drukarni „Kurjera Lwowskiego"

Wydawca: W. Maniecki, Odpowiedz. redaktor: Rewakowicz Henryk.